Informacja prasowa 5 października 2023, Gdańsk

**O wynikach wyborów zdecydują pracownicy – stanowią niemal 60 proc. głosujących**

**Według danych GUS ok. 17 mln Polaków jest aktywnych zawodowo. To spora grupa, której głos w wyborach może zdecydować o być lub nie być niejednej partii. W trwającej kampanii pomysłów dot. pracy nie brakuje. Do ich spełnienia niejednokrotnie potrzebne będzie bardzo dużo czasu, nakłady finansowe, reformy, nowe technologie oraz ludzie. Niestety wiele propozycji może rozbić się o braki kadrowe i politykę migracyjną.**

* Według Państwowej Komisji wyborczej prawo do głosowania ma przeszło 29 mln Polaków. Ci aktywni zawodowo stanowią ponad połowę elektoratu (niemal 59 proc.), który już niebawem opowie się za danym ugrupowaniem.
* Partia, która przekona do swoich racji Polaków pracujących w budżetówce, na umowach śmieciowych czy tych mających problem z pracodawcą nie płacącym pensji na czas ma zatem szansę na sporą pulę głosów.
* Kwestie związane z pensją są najczęstszym tematem skarg od pracowników do PIP. Tylko w 2021 r. roku inspektorzy pracy wyegzekwowali wynagrodzenia i inne świadczenia w wysokości 63,8 mln zł dla 21,3 tys. osób, a w 2022 r. było to 78 mln zł. dla 52 tys. zatrudnionych.
* Podwyżki pensji dla budżetówki to głosy kolejnych milionów wyborców – w sektorze administracji publicznej, obronie narodowej, edukacji i służbie zdrowia pracuje bowiem ok. 3,65 mln. Polaków.
* Umowy śmieciowe są tematem dotyczącym kolejnego miliona mieszkańców naszego kraju. Z danych opublikowanych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że na śmieciówkach pracuje około 1,35 miliona osób.
* Ugrupowania nie zapominają też o ludziach młodych, a tych na rynku pracy nie brakuje – w II kw. tego roku 946 tys. osób w wieku 15-24 lata i 3,8 mln między 25 a 34 r. ż. było aktywnych zawodowo (w tych grupach wiekowych pracy nie miało kolejno 117 tys. i 99 tys. osób/GUS).
* Pomyślano też o zdrowiu pracowników, a z tym wielu z nas miewa problem. Tylko w 2022 r. zarejestrowano w Polsce 27 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy na łączną liczbę 288,8 mln dni.
* Z propozycji wyborczych – powrotu niedziel handlowych – mogą nie być zadowoleni pracownicy handlu, a jest ich nawet 2 mln.

Ugrupowania startujące do Sejmu i Senatu prześcigają się w propozycjach dla pracodawców i pracowników. Gra jest warta świeczki, bo w naszym kraju prowadzonych jest 4,3 mln działalności gospodarczych oraz ok. 602 tys. spółek, a liczba osób aktywnych zawodowo przekracza ponad 17 mln (GUS). Partie obiecują im wzrost wynagrodzeń, wsparcie kobiet wracających na rynek pracy, obniżenie kosztów zatrudniania, dofinasowanie do stanowisk zdalnych, nowoczesne rozwiązania informatyczne, ułatwiające osobom młodym poszukiwanie pracy, ułatwienie organizowania się w związki zawodowe, łatwe negocjowanie podwyżek, 100 procent płatnego na L4, brak zgody na "śmieciówki", 35-godzinny tydzień pracy i 35-dniowy urlop.

Wiele z obietnic dotyczy podatków, bezrobocia czy organizacji pracy. Niestety pomijana jest kwestia braków kadrowych i polityki migracyjnej w kontekście tworzenia międzynarodowego rynku pracy w Polsce, a to dwie góry lodowe, o które może rozbić się każda partyjna propozycja rzucana przed wyborami.

– *Programy wyborcze i deklaracje brzmią pięknie, ale ich spełnienie w obecnej sytuacji nie będzie możliwe*. Zmniejszenie liczby godzin pracy w większości firm nie wchodzi w grę, *bo przedsiębiorcy, którzy ciepią na braki kadrowe i tak mają już problemy np. z terminową realizacją zamówień, czy rozwojem biznesu, który hamuje właśnie brak pracowników. Jeśli dodatkowo obecny zespół miałby pracować mniej, dla wielu firm oznaczałoby to ograniczenie działalności –* **mówi Cezary Maciołek, prezes Grupy Progres***. – Oczywiście w organizacji i zwiększeniu efektywności pracy mogłaby pomóc technologia – o której mówi część partii. Niestety nie każdą firmę stać na nowoczesne rozwiązania. Co więcej, jej wdrożenie w firmie i przygotowanie kadry do pracy cyfrowej i zautomatyzowanej to proces czasochłonny i nie zadzieje się z dnia na dzień. Niemniej tego typu postulaty z pewnością mogą trafić do aktywnych zawodowo wyborców. Wielu pracowników chciałby przecież mieć do dyspozycji nowoczesne narzędzia i pracować mniej niż 40 godzin, bo obecnie – według danych Eurostatu – należymy do pracusiów poświęcających na obowiązki zawodowe 41,3 godz. tygodniowo* – **zaznacza Cezary Maciołek. I dodaje, że** inny z postulatów – dotacje i preferencje podatkowe dla firm, które inwestują w małych miastach i na wsiach oddalonych od wielkich aglomeracji – to dobry kierunek. Jednak jest pewien haczyk. Z badania Grupy Progres wynika, że kandydaci do pracy nie są skłonni do relokacji, a aż 80 proc. pracowników szukając nowego etatu zwraca uwagę na lokalizację firmy i nie chce tracić czasu na dojazdy w oddalone miejsca.

Partia, która przekona do swoich racji Polaków pracujących w budżetówce, na umowach śmieciowych czy tych mających problem z pracodawcą nie płacącym pensji na czas ma szansę na sporą pulę głosów. Kwestie związane z pensją są bowiem najczęstszym tematem skarg od pracowników do PIP. Tylko w 2021 r. roku inspektorzy pracy wyegzekwowali wynagrodzenia i inne świadczenia w wysokości 63,8 mln zł dla 21,3 tys. osób, a w 2022 r. było to 78 mln zł. dla 52 tys. zatrudnionych. Podwyżki pensji dla budżetówki to głosy kolejnych milionów wyborców – w sektorze administracji publicznej, obronie narodowej, edukacji i służbie zdrowia pracuje bowiem ok. 3,65 mln. Polaków. Umowy śmieciowe są tematem dotyczącym kolejnego miliona mieszkańców naszego kraju. Z danych opublikowanych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że na śmieciówkach pracuje około 1,35 miliona osób. To dużo. Jednak problemem nie jest zawieranie takich umów, a ich niewłaściwe stosowanie i tym wypadałoby się zająć w pierwszej kolejności.

Ugrupowania nie zapominają też o ludziach młodych, a tych na rynku pracy nie brakuje – w II kw. tego roku 946 tys. osób w wieku 15-24 lata i 3,8 mln między 25 a 34 r. ż. było aktywnych zawodowo (w tych grupach wiekowych pracy nie miało kolejno 117 tys. i 99 tys. osób/GUS). Nie dziwi zatem, że politycy oferują np. dofinansowanie do stanowiska pracy zdalnej, które ma zachęcać do zatrudniania i aktywizacji osób młodych, m.in. z mniejszych miejscowości i wsi czy zakaz bezpłatnych staży i wprowadzenie w tej formie aktywności minimalnej stawki godzinowej.

Pomyślano też o zdrowiu pracowników, a z tym wielu z nas miewa problem. Tylko w 2022 r. zarejestrowano w Polsce 27 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy na łączną liczbę 288,8 mln dni. Przeciętna długość zwolnienia to prawie 11 dni, a liczba zaświadczeń lekarskich wzrosła o 6,7 proc. – wynika z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Kandydujący proponują, żeby zasiłek chorobowy od pierwszego dnia nieobecności pracownika był płacony przez ZUS, czy 100 proc. płatnego L4.

Z propozycji wyborczych mogą nie być zadowoleni pracownicy handlu, a jest ich nawet 2 mln. Ci mający etat w handlu detalicznym stanowią jedną z najliczniejszych grup zawodowych w kraju. To oni, jeśli wróciliby do pracy w niedzielę – a takie pomysły też się pojawiają – to mieliby zapewnione dwa wolne weekendy w miesiącu i podwójne lub wyższe wynagrodzenie za pracę w dni wolne. Nie wszyscy chcą jednak stanąć za kasą czy wykładać towar w niedzielę.

– *Ok. 17 mln Polaków aktywnych zawodowo oraz pół miliona bezrobotnych ma w czym wybierać, jeśli chodzi o obietnice chętnych do rządzenia. To już ostatni dzwonek na analizę programów wyborczych i podjęcie ostatecznej decyzji. Partie mają się o kogo bić. Szkoda, że w ferworze walki zapomniano o obcokrajowcach, których rynek pracy potrzebuje. Brakuje propozycji dot. polityki migracyjnej, procedur dot. legalizacji pobytu i zatrudnienia czy walki z szarą strefą, a to problem, którego nie można zamieść pod dywan. Szczególnie, że ta kwestia dotyczy wielu firm, które zatrudniają lub chcą zatrudniać obcokrajowców – także tych z odległych kierunków. Z naszego badania wynika, że taki zamiar ma obecnie 56 proc. przedsiębiorstw, które mogą czuć się rozczarowane, że nikt z polityków nie pomyślał w jaki sposób usprawnić ten proces* – **podsumowuje Cezary Maciołek.**

Według Państwowej Komisji wyborczej prawo do głosowania ma przeszło 29 mln Polaków. Ci aktywni zawodowo stanowią ponad połowę elektoratu (niemal 59 proc.), który już niebawem opowie się za danym ugrupowaniem. To oznacza, że nawet jeśli rynek pracy nie należy do pracownika, to z pewnością na wyborczym rynku aktywni zawodowo mają bardzo duże znaczenie.

**\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\***

**Holding Grupy Progres** jest jedną z największych agencji HR wśród firm z branży posiadających 100 proc. polskiego kapitału i działających na terenie całego kraju. W jej skład wchodzą spółki, z których najstarsza na rynku funkcjonuje od 2002 r. Grupa wspiera przedsiębiorstwa w całej Polsce w zakresie pracy tymczasowej (Progres HR), doradztwa biznesowego i szkoleń (Progres Consulting), rekrutacji stałych (Progres Permanent Recruitment), a także optymalizacji procesów (Progres Advanced Solutions). Rocznie zatrudnia niemal 20 tysięcy pracowników i realizuje 1,5 tysiąca projektów rekrutacyjnych. Posiada kilkadziesiąt oddziałów w Polsce i zagranicą. Organizacja była wielokrotnie nagradzana w prestiżowych konkursach, plebiscytach i rankingach tj. m.in. Diamenty Forbesa (2017 r. – laureat) Gazele Biznesu (2020 r. – druga najdynamiczniej rozwijająca się firma w Polsce), Medal Europejski (2021 r.), Lider Polskiego Biznesu (2022 r.), Firma Przyjazna Cudzoziemcom (2022 r.) czy Ambasador Polskiej Gospodarki BCC (2023 r.). Grupa Progres jest członkiem Stowarzyszenia We!come – zrzeszającego pracodawców zatrudniających cudzoziemców w Polsce, posiada też certyfikat Równości Płac przyznawany przez Business Center Club.

**\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\***

**Biuro prasowe:** Kamila Tyniec – e-mail: k.tyniec@bepr.pl i kom. +48 500 690 965